

UCZĘSTNICTWO BRATA ZAKONNEGO W KAPŁAŃSTWIE WSPÓLNYM (CHRZCIELNYM)

Jeden z ojców teatru absurdu, Eugenio Ionesco, podczas wywiadu (1975) wyraził z pasją opinię, która zdaje się tlić w świadomości wielu nam współczesnych: „Świat się zatracą, w świecie zatracą się Kościół, księża są głupi i przeciętni, i cieszą się z tego, są tylko przeciętnymi, podobnymi wszystkim innym ludźmi [...] Jeszcze trochę, a na Komunię będzie się urządzało bar z chlebem i winem, serwowało kanapki i Beaujolais. Wydaje mi się to niewiarygodnie głupie, widzę w tym absolutny brak ducha. Odczuwamy potrzebę wieczności – bo czymże innym jest religia i świętość? Nic nam już nie pozostaje, nic stałego, wszystko jest w ruchu. A przecież nam potrzebna jest skała”¹.

Cytując tę wypowiedź, kard. J. Ratzinger konstatuje: „Świat nie potrzebuje konsensu, potrzebne mu są transformacja i ewangeliczny radykalizm”². Bóg nie przyszedł do stworzeń, by zawierać ugody, przystosowywać się do miernoty człowieka. Uniżył się z miłości, by wyprowadzić pogrążonych w chaosie i ciemnościach, by ukazać kierunek życia i przywrócić godność. Trzeba dołożyć wielu starań, by Jęgo zamysł poprawnie odczytać i gorliwie realizować.

Sobór Watykański II podjąwszy wysiłek wewnętrznego rozjaśnienia tożsamości Ludu Bożego – doszedł do punktu, w którym jasno objawiła się konieczność wyeksponowania „sakralnego cha-

¹ E. Ionesco, *Antidotes*, Paryż 1977, cyt. za: Kard. J. Ratzinger, *Droga Paschalna*, przeł. W. Szymona OP, ESPE Kraków 2001, s. 177.

² Tamże, s. 177.

rakteru członków Kościoła” i «królewskiego kapłaństwa» wspólne-
go wszystkim wiernym³.

Nie było to jakieś szczególne *novum* gdy chodzi o samo pojęcie, bowiem już w *Pierwszym Liście św. Piotra* znajdziemy wyrażenia: «święte kapłaństwo», «królewskie kapłaństwo» (1 P 2,5-9). W tekście adresowanym do jakiejś grupy chrześcijan w Azji Mniejszej, nawróconych w większości z pogaństwa, szykanowanych społecznie, przypomina Kefas przywileje, jakie uzyskali przyjmując wiarę Kościoła. Wśród nich dwukrotnie akcentuje «kapłańską godność»⁴. Ten rdzeń nowej antropologii przez wieki podlegał refleksji – niektórzy (Tertulian, *De exhortatione castitatis* 7; PL 2,922; reformacja protestancka) usiłowali wykazać na jego podstawie, że istnieje tylko jedno kapłaństwo wiernych i żadne inne. Inni przyjmując ten szczególny przywilej wszystkich wiernych, nie negowali kapłaństwa urzędowego.

Sobór Watykański II ujął to jasno: „ochrzczeni przez odrodzenie i namaszczenie Duchem Świętym poświęceni są, jako dom duchowy i święte kapłaństwo, aby przez wszystkie właściwe chrześcijaninowi uczynki składać ofiary duchowe” (konstytucja dogmatyczna o Kościele, *Lumen gentium*, nr 10); całe życie chrześcijańskie staje się poświęcone, a jednocześnie otrzymuje zdolność – jak to jest właściwe kapłaństwu – do zjednoczenia się z Bogiem: „samych siebie składać mają na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu...” (tamże) tak, jak Chrystus Pan jedyny i najwyższy Kapłan, jedyna skutecznie zadośćczyniąca ofiara.

1. Istota Nowego Kapłaństwa

W każdej poważnej refleksji trzeba liczyć się z zasadami metodologicznymi, także w przypadku, gdy dotykamy teologii Nowego

³ Papież Paweł VI, *Królewskie kapłaństwo wiernych*. Przemówienie podczas audiencji generalnej (23.08.1967), w: Paweł VI, *Trwajcie mocni w wierze* t.1, WAM Kraków 1970, cyt. za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/paweł_vi/audiencje/ag_23081967.html [dostęp z dn.26.09.2025]

⁴ Por. tamże.

Kapłaństwa. Nie wolno wyjść tu od pojęć: *kapłaństwo* czy *ofiara* według zasad fenomenologii czy prostej etymologii. Dane niechrześcijańskie są w stosunku do teologii tego kapłaństwa zupełnie nieadekwatne.

W zdrowej teologii eklezjalnej wszystko zaczyna się i wszystko sprowadza się do Jezusa Chrystusa i dziejów zbawienia wyznaczonych Jego misją. Nowe Kapłaństwo – to Jego kapłaństwo, a Ofiara – to Jego ofiara złożona z samego siebie na krzyżu, zaś posługa kapłańska we wspólnocie Jego wyznawców – to posługa powierzona przez Niego Dwunastu⁵.

Jego Kapłaństwo jest absolutnie nowe nie tylko w stosunku do kapłaństwa Pierwszego Przymierza, ale także do każdego pozabiblijnego kapłaństwa – przypomniatł Raniero Cantalamessa OFM-Cap (Liturgia Męki Pańskiej w Wielki Piątek, 2.04.2010, Bazylika św. Piotra). Różnica polega na tym, że w starożytnych mitach ofiara jest przegrany, a oprawca zwyciężcą⁶, tymczasem Chrystus zapoczątkował w dziejach ludzkich nowy rodzaj zwycięstwa, który polega nie na zabijaniu ofiary (człowieka czy zwierzęcia), lecz na osobistym stawianiu się ofiarą. „Victor quia victima!” (zwycięzca, bo zwyciężony) – mówi św. Augustyn o Jezusie na krzyżu (Wyznania 10,43).

Chrystus stanął przed Bogiem nie z krwią innego, lecz z własną krwią biorąc przy tym na siebie grzechy innych. Zburzył zasadę czytelną w każdej religii, a mówiącą, że *ofiara obłaskawia bóstwo*, wobec którego ludzie są winni. W Misterium Paschalnym Chrystusa nastąpiło całkowite i ostateczne zerwanie tego związku – obłaskawienie bóstwa a obarczenie ofiary winą. On „się obarczył” (Iz 53,4) dobrowolnie, nie sięgając po przemoc i nikogo nie obwiniając. W tej nowej logice – Jego ofiara nie obłaskawia Boga, lecz ma na celu sprawić, by człowiek zaniechał wrogości względem Boga

⁵ Por. A. Zuberbier, *Kapłaństwo Nowego Przymierza, Na temat meandrów teologii kapłaństwa w historii chrześcijaństwa*, za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/kaplanstwo_np.html [dostęp z dn. 26.09.2025].

⁶ Por. R. Girard, *Il sacrificio*, Milano 2004, s. 73nn.

i bliźniego. On wziął na swoje barki i „w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo krzyża” (1 P 2,24) z miłości do Ojca i ludzi.

W Chrystusie, to *Bóg staje się ofiarą*, „poświęca się” dla człowieka, wydając na śmierć Jednorodzonego Syna (por. J 3,16). Świat nie docenia tej radosnej nowości... aż po dzień dzisiejszy ekscytuje się przemocą, kultywuje przemoc w mediach, w grach komputerowych i w relacjach międzyludzkich.

Ci, którzy są *Kościółem* (por. ChL 9) powinni sami pojmować i innym objawiać, co dokonało się w Chrystusie – głęboko ceniąc i współprzeżywając Jego Kapłaństwo (nowe i wieczne). Pojawiło się ono na ziemi, gdy Ojciec ustanowił Syna „kapłanem na wieki” (Hbr 5,6) powołując Go, by „przyszedł na świat” (por. Hbr 10,5). „Tylko bowiem Syn, który jest Słowem Ojca, w którym i przez którego wszystko zostało stworzone, może całe stworzenie nieustannie składać Ojcu w Ofierze, potwierdzając w ten sposób, że wszystko, co stworzone pochodzi od Ojca i winno stawać się ofiarą uwielbienia dla Stwórcy”⁷.

To kapłaństwo bierze początek z Trójcy Przenajświętszej, więc ma skuteczność nieporównywalną z żadnym innym, tu: *ofiara-kapłan-ołtarz* mają jedną tożsamość. „Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych [...] zdobywszy wieczne odkupienie” (Hbr 9,11-12) pozostaje kapłanem własnej nieskalanej ofiary, składanej w Duchu Świętym (por. Hbr 9,14). Kościół jako Jego Ciało Mistyczne – którego jest Głową – stanowi „aż do skończenia świata” (por. Mt 28,20) *przestrzeń* Jego działania. Tu On sam „za pośrednictwem Kościoła chrzci, naucza, rządzi, rozwiązuje, związuje, składa ofiarę” – czytamy w encyklice Piusa XII o Mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa (nr 57).

Prawdę o tym, że Chrystus jest totalnie zaangażowany w składanie nieskalanej ofiary Ojcu dobitnie wyeksponowano w Prefacji Wielkanocnej (5): „Przez ofiarę swojego ciała na krzyżu dopełnił

⁷ List Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 1996, *Przypatrzmy się, bracia, powołaniu naszemu*.

On ofiary Starego Przymierza i oddając się za nasze zbawienie sam stał się Kapłanem, Ołtarzem i Barankiem ofiarnym...”

Stał się i pozostaje na zawsze, stąd uczestniczący w Jego Kapłaństwie pozostają w wyraźnej więzi z Nim, a także w świadomości, iż ich *sacerdotium ministeriale seu hierarchicum* (kapłaństwo urzędowe czyli hierarchiczne) ma charakter posługi⁸. Określanie go mianem „kapłaństwa hierarchicznego” wymaga także odpowiedniej interpretacji. Zdaniem redaktora soborowej konstytucji *Lumen gentium*, prof. G. Philipsa, *hierarchiczny* znaczy „oparty na sakramentalnym wyświęcaniu mającym na celu posługę zorganizowaną”⁹. Nie oznacza, że ci, którzy przyjęli sakrament święceń mogą „w jakiś sposób czuć się w hierarchii chrześcijaństwa wyżej niż ogół wyznawców Chrystusa”¹⁰ – dopowiada ks. prof. Zuberbier.

Kapłaństwo posługi, jak cały „Kościół pielgrzymujący w swoich sakramentach i instytucjach, które należą do obecnego wieku, posiada postać tego przemijającego świata” (LG 48). Trzeba jednak doceniać jego wartość i godność w doczesności, co poświadczają nawet aniołowie. Św. Franciszek Salezy pisał o pewnym neoprezbiterze, który miał łaskę widywania czasem swego anioła. Zaraz po święceniach wychodząc z kościoła zatrzymał się on na moment, chcąc przepuścić posłańca Bożego, jednak anioł, który dotąd cho-

⁸ Łac. *ministeriale* – właściwiej byłoby tłumaczyć jako *posługi, służby* (a nie, urzędu) – uważa ks. A. Zuberbier. Zob. *Stosunek między kapłaństwem powszechnym a kapłaństwem hierarchicznym. Teologiczny punkt widzenia*, w: *Kapłaństwo powszechne a kapłaństwo hierarchiczne. Materiały spotkania wykładowców prawa kanonicznego* (WSD Franciszkanów, Katowice-Panewniki, 16 kwietnia 1998), red. ks. A. Kaczor, Lublin 1998, s. 33. [całość s.33-41]

⁹ G. Philips, *L'Église et son mystère au Iie Concile du Vatican*, t. 1, Paris 1967, s. 118; cyt. za: Zuberbier, *Stosunek między kapłaństwem powszechnym a kapłaństwem hierarchicznym*, s. 33-34.

¹⁰ Zuberbier, *Stosunek między kapłaństwem powszechnym a kapłaństwem hierarchicznym*, s. 34.

dził przed nim, zmienił porządek – odtąd kroczył za nim¹¹, ceniąc godność tego, który sprawuje Eucharystię i odpuszcza grzechy.

Kapłańskie posłannictwo służy wszystkim, jak to zaakcentował Jan Paweł II w Lublinie udzielając święceń prezbiteratu (1987): „Służyć Bogu – służyć ludziom: wyzwalać w nich świadomość królewskiego kapłaństwa, owej godności, która właściwa jest człowiekowi jako synowi i córce Boga samego. Człowiekowi, chrześcijaninowi, o którym powiedziano, że jest «drugim Chrystusem»”¹². Rzecz znamienita, że formułę *alter Christus* zwykle odnoszoną do prezbiterów, papież zastosował tu wyraźnie do każdego włączonego w Mistyczne Ciało przez konsekrację chrztu.

2. Idea i praktyka kapłaństwa wspólnego wiernych

Św. Piotr uczy: „jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [...] Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (1 P 2,9). „Światłem” jest Ten, który uczynił nas „królestwem – kapłanami Boga i Ojcu swojemu” (Ap 1,6), w Chrystusowej światłości człowiek dostrzega dzieła, jakie Bóg czyni dla naszego zbawienia.

Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że Chrystus i Kościół tworzą razem «całego Chrystusa» (*Christus totus*) (KKK 795). Przywołuje nauczanie św. Augustyna, który z entuzjazmem wzywał do radosnej wdzięczności „nie tylko za to, że uczynił nas chrześcijanami, lecz samym Chrystusem. Czy rozumiecie, bracia, jakiej łaski udzielił nam Bóg, dając nam Chrystusa jako Głowę? Skoro bowiem On jest Głową, my jesteśmy członkami; jesteśmy całym człowiekiem, On i my...” (*In Evangelium Johannis tractatus* 21,8). Podobnie pisał o tym św. Grzegorz Wielki: „Nasz Odkupiciel okazał się jedną i tą samą osobą co Kościół, którą przyjął (*Moralia in Job, praef.* 1,64: PL 75,525A);

¹¹ Zob. S. M. Kołdon OP, *Anioł – istota nieznana*, Kraków 1996, s. 22.

¹² Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej połączonej z udzielaniem święceń kapłańskich* (Lublin, 9.06.1987), w: *Ojciec Święty w Lublinie*, Lubelskie Wydawnictwo Diecezjalne, Lublin 1988, s. 78.

a także św. Tomasz z Akwinu: „Głowa i członki są jakby jedną i tą samą osobą mistyczną (*Summa theologiae*, III, 48,2, ad1).

Pius XII przypominał w encyklice *Mystici Corporis Christi* (1943), że „Chrystus Pan i Kościół tu na ziemi Jego osobę piastujący jakoby drugi Chrystus, tworzą jednego nowego człowieka. W Nim, tj. w Chrystusie jako Głowie i Ciele w całym Chrystusie przez zbawczą ofiarę krzyża, przez wieki powtarzaną, niebo łączy się z ziemią” (nr 68).

Jak w tym kontekście sytuuje się kapłaństwo tzw. powszechne *vel* wspólne? Sobór Watykański II mówi: *sacerdotium commune* (LG 10) – tzn. wspólne, a nie powszechne (*universale*). W polskich tłumaczeniach jednak obu określeń używa się zamiennie (np. KKK 1268,1547: *kapłaństwo wspólne*, ale K. Wojtyła pisze także o kapłaństwie *powszechnym*¹³).

Należy dobitnie zaakcentować, że „kapłaństwo wspólne nie jest kapłaństwem świeckich: jest kapłaństwem wspólnym wszystkich ochrzczonych”¹⁴. Zatem ci, którzy przyjmują święcenia, pozostają nadal jego uczestnikami. Pełniąc powinności kapłaństwa posługi, składają ofiary duchowe – z siebie samych – jak wszyscy wierni. To, co ich odróżnia od innych w Kościele to kapłaństwo określane przez Sobór Watykański II jako *służebne, hierarchiczne czy urzędowe*. Na tej płaszczyźnie zarówno biskup jak prezbiter – *są kapłanami*, a rozróżniające tytuły eksponują „stopień posługi” każdego z nich. Tym samym *posługa* jest najgłębiej ewangelicznym dookreśleniem istoty tego kapłaństwa.

Uwagę młodego ks. Ratzingera przykuło to, że w Kościele urzędy zawsze wiążą się ze służbą, więc „w języku Kościoła szósty sakrament aż do dziś nie nazywa się *sacerdotium*, lecz *ordo*”¹⁵, *ordo*

¹³ Zob. *U podstaw odnowy*, Kraków 1972, s. 194.

¹⁴ Zuberbier, *Stosunek między kapłaństwem powszechnym a kapłaństwem hierarchicznym...*, s. 37.

¹⁵ Joseph kard. Ratzinger/ Benedykt XVI, *Chrześcijańskie braterstwo*, przeł. J. Merecki SDS, Salwator Kraków 2006, s. 67.

presbyterorum. Prezbiterzy włączają się w służbę Najwyższego Kapłana, nie zastępując Go. W tej samej logice, w której Mistrzem jest dla nas tylko Pan (por. Mt 23,10). I podczas, gdy uczeń rabiego z czasem stawał się mistrzem, to uczeń Jezusa od początku do końca drogi pozostaje *ucznikiem*, mimo czynionych postępów. W odniesieniu do kapłaństwa urzędowego możemy „dodać, że nawet jako *pater* pozostaje nadal *frater*, a urząd ojcowski, który sprawuje, nie jest niczym innym, jak formą braterskiej służby”¹⁶. Nie powinniśmy zatem wyobrażać sobie dwu różnych kręgów kapłaństwa lecz przyjąć, że kapłaństwo posługi „wpisuje się jakby w krąg kapłaństwa wspólnego [...] służy zaszczepieniu i rozwojowi kapłaństwa wspólnego”¹⁷.

Zdaniem Benedykta XVI, „w ostatnich dziesięcioleciach pojawiły się tendencje zmierzające do zdominowania tożsamości i misji kapłana przez wymiar przepowiadania, oddzielając go od wymiaru uświęcania: często mówiono, że trzeba przewyższać duszpasterstwo wyłącznie sakramentalne [...] znaki i dokonywane przez Jezusa cuda wskazują, że Królestwo przybywa jako rzeczywistość już obecna i że w ostateczności pokrywa się ono z Jego własną osobą, z darem z samego siebie...” (aud. gen. 5.05.2010).

Soborowa konstytucja dogmatyczna wskazuje wprost na przeszerzenie, w których urzeczywistnia się kapłaństwo wszystkich. Wierni „na mocy swego królewskiego kapłaństwa współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii; pełnią też to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świętobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość” (LG 10).

W instytucjach życia konsekrowanego, gdzie obecni są bracia zakonni, należy sobie żywo uświadamiać wartość ich: a) *współdziałania w ofiarowaniu Eucharystii*; b) *życia sakramentalnego i życia modlitwy* (zwłaszcza liturgicznej); c) *świadectwa życia*. Żywa świadomość tego wpływa decydująco na żywe uczestnictwo w kapłań-

¹⁶ Tamże, s. 67.

¹⁷ Zuberbier, *Kapłaństwo powszechne a kapłaństwo hierarchiczne*, s. 41.

stwie wspólnym! Uzdrawia z kompleksów płynących z „braku” święceń w środowisku życia, gdzie większość stanowią współbracia prezbiterzy. Niweluje też niebezpieczeństwo zlaicyzowanego przeżywania powołania zakonnego – w postawie duchowej bierności i wewnętrznej zgody na trwanie w nieświadomości (por. Dz 17,30).

Niedługo po soborze św. Paweł VI stwierdził z goryczą, że istnieją tendencje „do zlaicyzowania i desakralizacji wszystkiego”¹⁸, zupełnie niezgodne z duchem odnowy. W obecnych czasach, obserwujemy nasilenie się tych tendencji, a obowiązkiem tych, którzy mają żywą świadomość eklezjalną jest przeciwstawić się im przez zajęcie postawy zdecydowanej, przyświecającej innym.

3. Brat zakonny - katolik, który Bogu ofiarował życie

Kto przyjął powołanie do konsekracji i wewnątrz Kościoła ujawnił – przez profesję – tę decyzję, tym samym zobowiązał się z każdej „godziny” swego życia czynić ofiarę dla Boga. Misterium konsekracji osoby jest nieuchwytnie umysłowo i zmysłowo, charakteryzuje się jednak tym, że zachodzi „w życiu”. Bez wątpienia, całe życie Jezusa było aktem posłuszeństwa i miłości – Jego ofiarą egzystencjalną: z samego siebie, z losu i wszelkiego zaangażowania. Analogicznie brat zakonny, gdy – w kaplicy, w celi czy miejscu pracy – przyjmuje postawę Jezusa: „przyszedłem na tę godzinę” (J 12,27), przyzywała Duchowi Świętemu, by przekonsekrował poszczególne części jego życia. Tym samym składa *ofiarę życia*.

Całe życie Jezusa – pisał Pius XII w encyklice *Mediator Dei et hominum* – było krzyżem i męczeństwem. Ostatecznie wyraziło się ono w przyjęciu śmierci, na którą Go skazano. Nie będąc kapłanem według Prawa Mojżeszowego, Jezus nie składał Bogu ofiary rytualnej. Składał Bogu Ojcu swoje własne życie: wszystkie cierpienia, przez które przechodził, i swoją śmierć. Jednak przyjmował je jakby z rąk Boga Ojca: „Ojcze, nie moja wola, ale Twoja niech się stanie”

¹⁸ Paweł VI, *Królewskie kapłaństwo wiernych*, por. przyp. 3.

(Łk 22,42). Przyjmował w ten sposób nie tylko śmierć, lecz wszystko, co Go spotkało: działał, nauczał, czynił cuda – tak jak Mu Ojciec kazał czynić, spełniał Jego wolę (J 7,16; 8,26.29; 12,49-50).

Przestrzeń Jego życia i Jego osoby – to rzeczywistość Królestwa, obszar całkowicie poddany Ojcu i Jego zamysłom. Jezus jest pierwszym „od stworzenia świata” Człowiekiem w pełni zdolnym słuchać Ojca i miłować braci w ziemskiej sytuacji. Pierwszym doskonale *Słyszającym* i *Miłującym* Boga, który ludziom podążającym za Sobą umożliwia stawanie się człowiekiem „pełniej” (por. GS 41).

Tym samym odwraca On ten stan rzeczy, który zaprowadził *władca tego świata* – na ziemię *strącony*, a nie posłany (por. Łz 14,11-15; Ap 12,9-10.13) – absolutnie niezdolny do słuchania i zwodzący do nieposłuszeństwa. Tymczasem podstawowym powołaniem stworzenia jest *słuchać*. Tę teologiczną tezę zdaje się wspierać nawet wiedza dotycząca wyposażenia natury ludzkiej. Znany kompozytor Witold Lutosławski zwraca uwagę na to, że „słuch ludzki jest zmysłem upośledzonym, ponieważ jest zupełnie bezbronny. Możemy zamknąć oczy, jeśli nie chcemy widzieć, możemy nie jeść, gdy nam nie smakuje, możemy nie dotykać, jeśli nas parzy. Natomiast nic nie pomoże zatykanie uszu, ani nawet zalepianie ich woskiem, jeśli nie chcemy słyszeć. Dźwięki dochodzą do nas przez czaszkę. Słuch nasz jest bezbronny i pod tym względem jesteśmy niewolnikami otaczającego nas świata [...] Mógłbym długo wyliczać zjawiska współczesnego życia, które skłaniają nas do smutnego stwierdzenia: człowiek został wyzuty z jednego z najbardziej elementarnych praw – prawa do ciszy. Prawa tego nie chronią ustawy, nie uznają go również sami ludzie w swym codziennym postępowaniu”¹⁹.

Ziemia podlegała władcy *tego świata* (por. 1 J 5,19) usiłuje człowieka utrzymać na linii horyzontalnej, nie godząc się na to, by słuchał

¹⁹ Witold Lutosławski, wypowiedź w wywiadzie radiowym, cyt za: Ks. J. S. Pasięrb, *Słuchaj...*, w: *Słuchaj, módl się, pracuj*, [zb. Benedyktyni tynieccy], Poznań 1989, s. 38 [całość s. 18-52].

Słowa przychodzącego z wysoka²⁰. Uwikłanych w tę sytuację nazywa Jan Chrzciciel „plemieniem wężowym” (Mt 3,7; Łk 3,7). Także Jezus używał tego określenia wobec zatwardziałych na Słowo posłane od Ojca (por. Mt 12,34; Mt 23,32). Wydaje się, że sformułowanie *plemię wężowe* – to najdosadniejsze określenie grzeszników nie dających posłuchu Bogu, wskazujące na ich spokrewnienie (J 8,44) z szatanem.

Wąż nie jest przypadkowym symbolem szatana w Biblii. Trzeba wiedzieć, że węże posiadają dobry wzrok, lecz widzą – niekolorowo – w odcieniach szarości, jak większość gadów. Słuch jest u nich najsłabiej rozwiniętym zmysłem, nie posiadają ucha zewnętrznego, środkowego i bębienka; pozostałością ucha środkowego jest tylko mała kość zwana strzemiączkiem. Gdy dolna szczęka ma kontakt z podłożem (ziemią lub wodą) impulsy (wibracje) przenoszone są przez nią do kości kwadratowej, strzemiączka a dalej do mózgu. Tzw. zaklinacze węży za pomocą fletu wywołują wibracje, które powodują ruchy – zwane tańcem, a faktycznie – będące reakcją obronną na rozeznane zagrożenie. Interpretując teologicznie symbol węża, powiemy, że wąż „słucha ziemi”, po której pełza; z podłoża odbiera informacje pozwalające przeżyć. Jest z *niskości* (por. J 8,23) – to wyraża jego strącenie i poniżenie, *żywi się prochem* ziemi (por. Rdz 3,14), a nie wolą Boga pochodzącą z wysoka.

Kto pragnie wyjść z sytuacji podległości wobec *świata* uwikłanego w wężową logikę, winien przyjść do Tego, który o sobie mówi: *Ja jestem z wysoka* (J 8,23). Osoby konsekrowane kroczą za *Synem posłusznym Ojcu*²¹, stąd w całym swym postępowaniu powinny propagować postawę *sursum* (w górę). Jest to postawa o charakte-

²⁰ „Świat współczesny skłonny jest sprowadzać człowieka jedynie do wymiaru horyzontalnego. Czym jednak staje się człowiek bez otwarcia na Absolut?” – Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio*, nr 80.

²¹ Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja: *Posługa władzy i posłuszeństwo: Faciem tuam, Domine, requiram* (11 V 2008), nr 8.

rze ściśle kapłańskim i zarazem królewskim. Jeśli bowiem św. Piotr mówi o „królewskim kapłaństwie” (1 P 2,9), to wskazuje na związek tego rodzaju kapłaństwa z Królestwem Bożym. Św. Jan Apostoł naucza tak samo: „Jezus uczynił nas królestwem, kapłanami” (Ap 1,6), wierni są „kapłanami Boga i Chrystusa. Będą też z Nim królować” (Ap 20,6). Cały Kościół uczestniczy w tym procesie zainicjowanym osobiście przez Syna Bożego, każdy z członków we właściwy sobie sposób.

Wracając do soborowej konstytucji *Lumen gentium* (nr 10) należy dostrzec trzy główne obszary domagające się od braci zakonnych żywego zaangażowania:

3.1. Współdziałanie w ofiarowaniu Eucharystii

Podczas gdy z jednej strony ołtarza stają prezbiterzy, będący „w Kościele i dla Kościoła sakramentalnym uobecnieniem Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza” (PDV 15), to z drugiej strony ołtarza stają osoby nie mające święceń, by żywo współuczestniczyć w sprawowaniu Ofiary Nowego Przymierza.

Zdarza się, że podczas Mszy świętej „nie odczuwa się już działania Chrystusa, ale [tylko] wspólnoty, która zajmuje się wieloma sprawami, zamiast Kimś jedynie koniecznym, czyli Bogiem”²², wówczas brat zakonny ma obowiązek zaświadczyć, że uczestniczy w liturgii, aby „słuchać, otwierać się, przyjmować”²³ to, co przychodzi „z wysoka”. Tajemnica Eucharystii – pisał Jan Paweł II – „jest zbyt wielkim darem, ażeby można było tolerować dwuznaczności i umniejszenia”, zwłaszcza, gdy „ogołocona z wymiaru ofiarniczego, jest przeżywana w sposób nie wykraczający poza sens i znaczenie zwykłego braterskiego spotkania” (enc. *Ecclesia de Eucharistia*, 10). Kult nie może wyrastać z naszej fantazji. Byłby wtedy wołaniem w ciem-

²² Por. Benedykt XVI do brazylijskich biskupów: *Eucharystii nie można umniejszać*, za: Bolletino Radio Giornale del 15/04/2010-

²³ Por. tamże.

ności albo po prostu szukaniem własnej autoafirmacji. Prawdziwa liturgia zakłada, że Bóg odpowiada i ukazuje nam, jak mamy Go adorować. „Kościół może celebrować i adorować tajemnicę Chrystusa obecnego w Eucharystii właśnie dlatego, że sam Chrystus pierwszy mu się dał poprzez ofiarę Krzyża” (Benedykt XVI, adh. *Sacramentum caritatis*, 14). Kościół żyje tą obecnością, a jego racją bytu jest szerzyć ją na cały świat. Pobożnie uczestniczący w celebracjach Bracia zakonnicy mogą w tym zakresie uczynić bardzo wiele, zarówno w stosunku do prezbiterów (ulegających nierzadko rutynie lub wielorakim modom), jak też w stosunku do świeckich uczestników liturgii.

3.2. Życie sakramentalne i życie modlitwy (zwłaszcza liturgicznej)

Jan Paweł II przypomniał osobom konsekrowanym, że właśnie konsekracja określa właściwe im „miejsce w rozległej wspólnocie Kościoła” (adh. *Redemptionis donum*, nr 7) i wprowadza ich w „szczególny zasób duchowej i nadprzyrodzonej energii: szczególny rodzaj życia, świadectwa i apostołatu...” (tamże). Wchodząc w nową więź z Bogiem Trój-Jedynym, odtąd „w sposób daleko dojrzalszy i bardziej świadomy” (tamże) formują w sobie *nowego człowieka* środkami dostępnymi w Kościele.

Do tych środków należą przede wszystkim sakramenty oraz modlitwa, zwłaszcza ten jej rodzaj, który stał się codzienną powinnością – modlitwa uświęcenia czasu. Dopełniając dzieła *przekonsekrowania własnego życia* brat zakonny nie tylko utwierdza swą tożsamość, ale zarazem krzewi Ewangelię, niezależnie od tego, czym się w codzienności zajmuje. Jak Chrystus głosił „Dobrą Nowinę» nie tylko przez to, co mówi albo czyni, ale przez to, kim jest” (enc. *Redemptoris missio*, nr 13), tak brat zakonny – rozszerza Królestwo Boże nade wszystko przez to, kim jest (por. *Redemptionis donum*, nr 15). Nic nie formuje osoby równie skutecznie, jak sakramentalne i liturgiczne obcowanie z Bogiem. Ofiara warg (modlitwa brewiarzowa) składana wiernie i żarliwie; ofiara pojednania z Bogiem i braćmi (częsty sakrament pokuty) rzeźbią serce człowieka tak, że postępu osiąga-

ny (nieuświadamiany) skutkuje w innych dziedzinach życia. Jak Jezus przez swoją ofiarę został „udoskonalony” (Hbr 5,9; por. 2,10;7,28), tak osoba Bogu poświęcona doskonalili się, gdy codziennie wypełnia powinności wynikłe z obranej drogi życia.

Głównym niebezpieczeństwem w tym zakresie jest rutyna, która niwecząc żarliwość wewnętrzną czyni wszystkie akty bezowocnymi. Należy pamiętać, że do istoty ofiar biblijnych należy *ogień*, który przychodzi od samego Boga²⁴, zdolny unieść dary ofiarne do Niego samego. Chrystus przyszedł taki „ogień rzucić na ziemię” (Łk 12,49), stąd posłał Ducha do serc naszych (por. Ga 4,6). Brat zakonny żywo uczestniczący w kapłaństwie wspólnym będzie zatem żarliwie zabiegał o to, by osiąść „Ducha Chrystusowego” (Rz 8,9).

3.3. Świadectwem życia utwierdzać braci w wierze

Adhortacja *Vita consecrata* przypomina, że „żarliwa miłość do Jezusa Chrystusa jest potężną siłą przyciągającą młodych” (nr 109). Współcześni chcą w nas znaleźć „radość, której źródłem jest przebywanie z Chrystusem” (tamże); chcą przyjmować Ewangelię od ludzi, których „życie jaśniałoby zapalem, od tych, co pierwsi zaczerpnęli swą radość od Chrystusa” (Paweł VI, adh. *Ewangelii nuntiandi*, nr 80; por. Jan Paweł II, adh. *Redemptionis donum*, nr 16).

Można stąd wnioskować, że szczególnie pożądanym wyrazem uczestnictwa braci zakonnych w kapłaństwie wspólnym jest *do-chowanie wierności zobowiązaniom* złożonym Bogu, w takim stopniu, by było to wzajemnie budujące (we wspólnocie) i wspomagало innych spoza wspólnoty. Zadaniem osób konsekrowanych „jest na nowo wzywać ludzi naszych czasów, aby podnieśli wzrok ku górze, aby nie pozwolili się przygnieść codzienności” (VC 109). Za św. Augustynem (*In Ioannis Evang.* XXI,8: PL 35,1568) można przyjąć, że jako konsekrowani *możemy i powinniśmy* „w bardzo szcze-

²⁴ Por. Albert Vanhoye, *Nowość kapłaństwa Chrystusa*, w: *Kapłaństwo Nowego Przymierza* [zb.], przeł. W. Dieża, Wydawnictwo Bernardinum 2007, s. 73.

gólny sposób” głosić nie tylko, że przynależymy do Chrystusa, ale przyjąć jako prawdę, że *staliśmy się Chrystusem* (VC 109). To sformułowanie nasuwa wprost analogię do postaci eucharystycznych, które prezbiter podnosi w czasie celebracji – chleb i wino mogłyby wołać: *staliśmy się Chrystusem!* Podobnej wymowy życia oczekuje Kościół od nas.

Henri de Lubac SJ (1896-1991) jeszcze w sytuacji przedsoborowej dostrzegł to, co pozostaje aktualne także w XXI wieku: „W obecnym stanie świata chrześcijaństwo musi być tak mężne i silne, że będzie chrześcijaństwem heroicznym [...] Heroizm ten nie będzie zwłaszcza polegał na ciągłym mówieniu o heroizmie i majaczeniu o cnotcie siły – co byłoby dowodem, że się jest pod wrażeniem silniejszego i że zaczęło się ustępować. Będzie on polegał w *pierwszym rzędzie* na mężnym stawieniu oporu światu i być może samemu sobie, porywom i urokom fałszywego ideału [...] ono samo nigdy nie osiągnie realnych zdobyczy jak tylko siłą swego ducha, *siłą miłości*”²⁵.

Marzeniem Augusta Comte’a (1798-1857), ojca pozytywizmu, było „odkryć człowieka bez śladów Boga” (H. Gouhier)²⁶. Ogłosił nawet szaleńcze przekonanie: „nim nastąpi rok 1860, będę głosił pozytywizm w katedrze Notre-Dame jako jedyną religię prawdziwą i pełną”²⁷. Rozumiał przy tym, że niezbędny w niej będzie nowy stan kapłański, który określił mianem: „pozytywne kapłaństwo”, „kapłaństwo Ludzkości”²⁸, „kapłaństwo odradzające”²⁹. Postulo-

²⁵ H. de Lubac, *Dramat humanizmu ateistycznego*, oryg. *Le drame de l’humanisme athée*, Paryż 1944; przeł. A. Ziernicki, WAM Kraków 2004, s. 149.

²⁶ Cyt. za: Lubac, *Dramat humanizmu ateistycznego*, s. 155.

²⁷ List datowany 23 Archimedes 63 roku, czyli nasz 22 kwietnia 1981 roku – do M. de Tholouze, za: tamże, s. 168.

²⁸ *Synthèse subjective I*, przedmowa, 1856 r.; cyt. za: tamże, s. 252.

²⁹ *Testament d’Auguste Comte* 22, cyt. za tamże.

wał zwolnienie tych kapłanów od trosk związanych z zarabianiem na życie. Mieli to być uczeni wyposażeni w „umysł encyklopedyczny”³⁰, zdolny do syntezy.

Comte nie ukrywał, że ci „słudzy Ludzkości przychodzą dziś radykalnie odsunąć sługi Boga od wszelkiego kierownictwa sprawami publicznymi, jako niezdolnych do należytego interesowania się nimi i do prawdziwego ich zrozumienia”³¹. Z chrześcijańskiej wizji kapłaństwa zamierzał zatem wchłonąć wszystko – pomijając Boga – by odtąd *czcić Ludzkość*.

Religia bez transcendencji ma zawsze znamiona iluzji, a te nie mogą trwać wiecznie. Comte chciał pominąć prawa natury ludzkiej (*capax Dei*), egzorcyzmować niejako najgłębsze ludzkie pragnienia i pytanie o zaświaty. One jednak stale dochodzą do głosu, być może natarczywiej dziś niż kiedykolwiek. Człowiek potrzebuje żywej relacji z Bogiem, aby uporać się z tymi wszelkimi problemami, jakie trapią go w codzienności. „Jakże mało ludzi rozeznaje głębię prądów, które ich unoszą!” – konkluduje de Lubac³².

Potrzebują oni „oświecenia” ze strony ludzi wiary głęboko przekonanych, że „rzeczywistość należy do Chrystusa” (Kol 2,17). Nowe tysiąclecie rozpoczęło się w Jego świetle. „Nie wszyscy jednak widzą to światło. Naszym zadaniem, porywającym i trudnym, jest być Jego «odblaskiem»” (Jan Paweł II, list apostolski, *Novo millennio ineunte*, nr 54).

Kiedy pod wpływem Ducha Parakleta – osoby czy wspólnoty – odkryją „Boski wymiar swego istnienia i życia, zdolni są wyzwalać się od różnorodnych determinizmów, zrodzonych nade wszystko z materialistycznych podstaw myślenia, z praktyki i odpowiedniej metodologii. W naszej epoce elementy te zdołały wtargnąć do wnętrza ludzkiego [...] czynniki społeczne, zamiast popierać rozwój i ekspansję ducha ludzkiego, ostatecznie odrywają go od całej praw-

³⁰ Por. tamże, s. 254.

³¹ *Lettres inédites à C. Blignières*, (23 Dantego 63r.), s. 35-36; cyt. za : tamże, s. 272.

³² De Lubac, *Dramat humanizmu ateistycznego*, s. 87.

dy jego bytu i życia, której strzeże Duch Święty, a podporządkowują go «władcy tego świata»” (enc. *Dominum et Vivificantem*, nr 60).

Jeśli czujemy się niezdolni do służenia tak ludziom w ramach kapłaństwa wspólnego, pomocne mogą być słowa, które zanotował Prymas Tysiąclecia w *Zapiskach więziennych*: „...sprawuję swoje posłannictwo kapłańskie. Nędza moja nie przeszkadza mi – dla Bó-żego miłosierdzia – usłużyć ludziom dobrami, które świat ma za naj-cenniejsze. Tak szedł Chrystus, wzgarda pospólstwa – aż po dzień dzisiejszy. Obszarpany, pobity, ubrudzony błotem ulicznym, oplwa-ny. A jednak to On zbawiał świat... i zbawił go, choć świat natrzęsał się ze swego Zbawcy. Jak te dwie drogi idą blisko siebie! Nieudol-ność moją dźwiga łaska sakramentalna; nieudolność Jezusa dźwi-ga Bóstwo Jego... Niech się świat śmieje, byle dzieło zbawienia było wykonane”³³.

³³ Kard. Stefan Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 58.